I

4

Do

Szanownej Redakcyi Gazety Polskiej.

Załączam rozprawę pod tytułem: „Odpowiedź p. Antoniemu Wrotnowskiemu na rozprawę o kredycie rzeczowym."
Proszę o pomieszczenie jej w Gazecie Polskiej, a jeżeli będzie można znaleść miejsce to w odcinku, gdzie była pomieszczona w tymże przedmiocie i rozprawa p. Wrotnowskiego.

Pozostaję z głębokim szacunkiem.

Teodor Kolbiecki.

Peczara (na Podolu).
d. 30 Grudnia 1862 r.

11

IV.

Odpowiedź p. Antoniemu Wrotnowskiemu na rozprawę o kredycie rzeczowym.

przez

Teodora Kolbieckiego.

§. 1.

Kredyt u nas zależy na ułatwianiu pożyczek dłużnikom, dalekim zaś jest jeszcze od ekonomicznego swego zadania, podwyższania produkcji w miarę wzrostu kapitałów.

P. Wrotnowski w rozprawie swej o kredycie rzeczowym przytacza, że długi hipoteczne przenoszą u nas 70% hipotecznie oznaczonego szacunku dóbr ziemskich, pożyczki zaś Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zaledwie dosięgają połowy tych długów, to jest 35% szacunku hipotecznego.
Jakkolwiek rzeczywista wartość dóbr ziemskich, jest bezwątpienia o wiele wyższą nad szacunek hipoteczny, do długów jednak hipotecznych doliczyć potrzeba i długi niehipoteczne, ciążące na właścicielach ziemskich.
W każdym więc razie widzimy tę prawdę, że przez długie jeszcze lata pożyczki T. K. Z. nie na co innego jak na spłacenie długów obracane będą.
W kredycie rzeczowym ziemskim, dłużnik związany jest ściśle z jednostką gospodarczą, w jej to imieniu zaciąga on pożyczkę. Jeżeli jednostka gospodarcza, dajmy wartości 100 tysięcy, jest bez długów, właściciel pożyczając 35 tysięcy, obracałby w przemyśle rolniczym 135 tysiącami, z wszelkiemi ztąd płynącemi pożytkami, jakie p. W. w ustępie IV wskazuje. Jeżeli też sama jednostka gospodarcza obciążona jest 70 tysiącami długu, to pożyczka 35 tysięcy, podsta

wia się tylko pod dług już istniejący, i wtedy rolnictwo jedynie w różnicy procentu, jaką ta zmiana długów przynosi, może mieć nadzieję korzyści.

U nas więc liczba kapitalistów, a pomiędzy niemi i posiadaczy listów zastawnych, wcale nie daje miary zamożności kraju, jak niektórzy mniemają, bo kapitaliści ci żadnych innych kapitałów nie posiadają, a tylko proste współwłaścicielstwo kapitałów stałych, jakiemi są dobra ziemskie.

Autor mówi: kapitały są konsumcyjne i produkcyjne, z tych drugie są znowu nakładowe czyli stałe i obrotowe czyli cyrkulacyjne. Zaraz zaś poniżej dodaje, powołując się na Cieszkowskiego, że kredyt jest zamianą kapitałów stałych na obiegowe, cyrkulujące. Gdy zaś, jak widzieliśmy z powyższego przedstawienia, przy kredycie T. K. Z. jest jedynie podstawianie długu za dług, cała więc ta teorja o kredycie jest teorytycznie słuszną, tylko wcale nie może się na teraz stosować do nas.

Owszem, na zasadzie tej teorji możnaby powiedzieć, że u nas wcale kredytu nie ma, i zapatrując się na kredyt ze stanowiska ekonomicznego tak też jest rzeczywiście. Wierzyciel jest tu tylko współwłaścicielem, kapitał jego w skutek obciążenia dóbr ziemskich długami, jest w obligu lub liście zastawnym, a ten list zastawny nie jest także niczem innem tylko obligiem. Przynajmniej żaden kapitał nie staje się tu obiegowym, cyrkulacyjnym, bo cyrkulacją niemożna nazwać zamienienie prostego obligu na drugi, jakim jest list zastawny.

Niepowtarzamy tu jasnego objaśnienia autora, że list zastawny jest tylko poświadczeniem, obligiem, nigdy zaś znakiem zamiennym. Do powiększenia w miarę potrzeby znaków zamiennych, są zupełnie odrębne od kredytowych ziemskich instytucje, w rozmaity sposób monopolizujące ten przywilej.

Prawdy jednak ekonomiczne przytoczone przez p. W. niemniej pozostają niewzruszone, wykazuje się tylko, jak dalece nasz stan i pod tym względem jest anormalny.

Kredyt u nas zależy na ułatwianiu pożyczek dłużnikom, dalekim zaś jest jeszcze od ekonomicznego swego zadania, podwyższania produkcji w miarę wzrostu kapitałów, rzecz zaś prosta, że mały wzrost tych kapitałów jest wszystkiego złego przyczyną.

Początek kredytu w rolnictwie nie z potrzeby współwłaścicielstwa ziemi wyniknął, ale właśnie z dążenia do wzilenia produkcji, do jakiego daje możność jedynie wzrost kapitałów, i na tem to głównie polu kredyt przyniósł społeczności nieobliczone korzyści.

Kredytem posługiwać się może i takie współwłaścicielstwo jak u nas, lecz wtedy o jego dobrych, bezpośrednich niejako skutkach ekonomicznych, i mowy być nie może.

§. 2.

Kredyt nie prowadzi do możności nabywania dóbr ziemskich coraz mniejszemi zasobami. Zasada własności nie znika.

W dalszym ciągu tego pisma obdłużenie, gdzie przy obfitości kapitałów, kredyt zamienia kapitały stałe na obiegowe, przeznaczone dla wzilenia produkcji, nazywać będziemy pożyczkami ekonomicznemi; obdłużenie zaś, gdzie kredyt ten tylko dług na dług zamienia, nazywać będziemy współwłaścicielstwem.

Nazywając pożyczkami ekonomicznemi obdłużenie, gdzie kredyt zamienia kapitały stałe na obiegowe, bynajmniej nie twierdzimy, by w kraju gdzie obfitość kapitałów wielka, obdłużenie jednostek gospodarczych wzrastało tak, że coraz mniejszych zasobów do nabycia ziemi będzie potrzeba.

Autor twierdzi inaczej, oto co mówi w ustępie XXVI:
„A nawet im ułatwienia te będą szersze, a cyfra zbiorowego kredytu większa, tem bliżej będziemy załatwienia kwestji co do renty jaką ziemia przynosi, kwestji co do której, nauka ekonomji społecznej, ostatniego dotąd nie mogła wyrzec słowa."
Tudzież w ustępie XXXVI:
„Ułatwienia bezpośrednie (nabycia ziemi), należą już wszakże do samego kredytu zbiorowego, im kredyt ten szersze a nieustające przybiera rozmiary, tem mniejszych zasobów do nabycia ziemi będzie potrzeba: tem bardziej ustawać musi, wszelki powód skargi, skoro własność ziemska, dla każdej wszechności stanie otworem."
Z wyrażenia autora: „im kredyt ten szersze a nieustające

przybiera rozmiary, tem mniejszych zasobów do nabycia ziemi będzie potrzeba; wnioskować należy iż sądzi, że kapitały gotowe, oszczędności, ciągle płynąc na targ świata, lokują się w przemyśle rolniczym; a że jak widzimy, kapitały pożyczane, mianowicie za pośrednictwem kredytu zbiorowego, wyższy dzisiaj przynosić mogą dochód jak procent od nich opłacany, autor więc wnosi, że w interesie samych właścicieli dóbr, wkrótce cała wartość własności ziemskich obdłużoną zostanie, w miarę wzrostu tych kapitałów, i coraz mniejszych zasobów do ich nabycia będzie potrzeba.

Odpowiadamy na to mniemanie, że w produkcyi kapitał i praca są dwa nierozłączone czynniki, przy takiem zaś mniemaniu pominięty byłby zupełnie jeden z tych czynników — praca. Objaśnimy tę rzecz przykładem. Właściciel np. jednostki gospodarczej mającej wartości 100 tysięcy, wkładając na jej ulepszenie 50 tysięcy pożyczki, musi mieć pewność, że przy tym nakładzie i przy własnej jego umiejętnej pracy, reprezentującej tu jego oszczędność włożoną w reprodukcyą, własność ta dawać będzie dochodu więcej, jak 150 tysięcy daje dzisiaj procentu. Dajmy, że właściciel miał procentu od własności 100 tysięcy przed jej ulepszeniem 5 tysięcy, to jest po 5%, włożywszy na ulepszenie 50 tysięcy otrzymuje dochód 8 tysięcy, płacąc od pożyczki 50 tysięcy procent również po 5%, to jest $2\frac{1}{2}$ tysiące, pozostałoby mu tylko za jego pracę z ulepszenia własności dochodu $\frac{1}{2}$ tysiąca; lecz wskutek tanienia kapitału czyli zniżania się procentu, od owej pożyczki 50 tysięcy już nie 5% płacić będzie lecz mniej, dajmy 4%, to jest 2 tysiące, pozostanie mu więc dochodu 6 tysięcy, co przy procencie 4% reprezentuje już kapitał 150 tysięcy, czyli że cena jego własności podniesie się o 50 tysięcy. Widzimy więc, że zawsze mimo zniżenia się stopy procentu, już nie 5 tysięcy jak poprzednio ale 6 tysięcy będzie miał dochodu, to jest wartość jego jednostki podniesie się, i stosownie do nakładów dalej czynionych podnosić się będzie coraz więcej.

Praca właściciela ziemskiego, rolnika, jaką wkłada w pro-

dukcją rolniczą zaciągając pożyczkę i obracając nią, przynosi owo podwyższenie wartości jednostek gospodarczych. Praca ta stanowi tu oszczędności jego, które mu przynoszą zwiększany dochód z jego jednostki gospodarczej. Ten udział pracy rolników w zwiększeniu dochodu, a raczej to powiększenie się wartości jednostek gospodarczych, będziemy dalej nazywali ich oszczędnościami.

Gdyby przy takim przebiegu rzeczy, jaki w przykładzie przedstawiliśmy, nie podwyższał się dochód właściciela ziemskiego z 5 na 6 tysięcy, nie szlibyśmy naprzód w produkcji, lecz mielibyśmy albo stagnacją, albo upadek; gdy zaś dochód ten podwyższa się, płynie z tego podwyższenia i prawo tanienia kapitałów.

Co zaś do tanienia kapitałów powtórzymy tu jeszcze ogólne prawo, jakiemu pod tym względem ulegają. Wiemy, że w jaką osiadłość ziemską np. wartości 100 tysięcy, włożywszy na ulepszenia 50 tysięcy, następnie znowu 50 tysięcy, i znowu 50 tysięcy, pierwszy nakład podwyższy nam więcej dochód jak drugi, a drugi więcej jak trzeci, to jest otrzymamy następnie od całych 250 tysięcy mniejszy stosunkowo procent, jak od pierwszych nakładowych 50 tysięcy.

Widzimy więc, że procent od kapitałów gotowych, jakkolwiek zależy od ofiarowania i żądania, ma swoją normę stałą około której się obraca, a normą tą jest dochód, jaki daje kapitał użyty w przemyśle. Na tem to polega tak zwane tanienie kapitałów, to jest zmniejszanie się od nich procentu, co rozciąga się wówczas na wszelkie kapitały.

Nie może tu jednak być mowy o terminowych jakich przejściach zbliżających się do stagnacji, w którychby wzrost produkcji za pośrednictwem kredytu nie opłacało się; może właściciel jednostki coraz wyższe bezustannie zaciągać długi dla wzrostu produkcji, ale niemniej musi on mieć w tem swój własny interes, podwyższenie swego dochodu, a więc i oszczędność, którą również jako kapitał gotowy używa do wzrostu produkcji, co już bezpośrednio wpływa na podwyższenie wartości jednostki gospodarczej; im zaś większą korzyść widzi dla siebie z zaciągnięcia więcej długów na reprodukcją, tem i te oszczędności jego wkła-

dane w wilenie produkcji, muszą być wyższe, tem wyższa wartość jednostek gospodarczych.
Obok tego, prawo tanienia kapitałów pozostaje niewzruszonem, tanieją one, tanieją własne oszczędności właściciela włożone w reprodukcję, co jednak pozwala mu zaciągać pożyczki po coraz niższym procencie, i zmusza go do zamiany pożyczek dawnych wyższoprocentowych na nowe niższoprocentowe.
Autor jednak w swojej teorji, zdaje się wyłączać właścicieli jednostek w przemyśle rolniczym, od udziału w tworzeniu oszczędności, kapitałów. Każe im zaciągać długi, coraz wyższe bez korzyści dla nich, bo te korzyści niewątpliwie i oszczędnościami się reprezentują, jeżeli zaś nie ma tych oszczędności, więc nie ma i podwyższonych dochodów, a właściciele ziemscy zaciągają długi na to tylko, by opłacili od nich procenta, ale bez korzyści bo bez oszczędności dla siebie. W prawdzie podwyższali by wówczas wartość dóbr w prostym stosunku wysokości długów, lecz w końcu, gdy jak widzieliśmy kapitały tanieją, dobra te obciążane ciągle długami, a nie podnoszone w wartości własnemi oszczędnościami, coraz mniejszemi zasobami możnaby nabywać: słowem, sprawdziłaby się teorja autora.
Lecz pytamy się gdzie tu podziewa się oszczędność, która trwa ciągle, jest przyczyną w społeczeństwie reprodukcji, jak autor sam przyznaje; gdzie się podziewa związek jednostki gospodarczej z jej właścicielem. Oszczędność może się objawiać wzrostem wszelkich kapitałów, oszczędności rolnika bywają złożone w umierzwieniu ziemi, w ilości i jakości budynków, inwentarzy i t. d. oszczędności innego przemysłowca w rzeczach jego przemysłu. Oszczędność więc rolników idzie bezpośrednio na ulepszenie jednostek rolniczych, podwyższa ciągle ich wartość i zamożność rolników, jak to zgodnie z prawodami ekonomicznemi wskazuje doświadczenie. Bez powiększenia się zamożności indywiduów, a zatem i właścicieli jednostek gospodarczych, co nie przez ciągłe zwiększania się obdłużenia ich może mieć miejsce, nie rozumiemy powiększania się zamożności

publicznej. –
Dobra ziemskie obciążane długami, niemogące podnosić swej wartości oszczędnościami, to jest albo zaciągające długi po równych lub wyższych procentach, jak może dać dochód z reprodukcji, albo zwiększające długi wmiarę wzrostu oszczędności lub więcej rzeczywiście coraz mniejszą wartość w skutek tanienia kapitału przedstawiają: ale wszystko to tyczy się indywidualnie właścicieli tanich dóbr, którzy nakoniec pod ciężarem długów upadają, ustępując miejsca bogatszym od siebie; gdyby zaś nie było tych bogatszych, nie byłoby prawdą, co autor w ustępie XV przyzna je: „w każdym nowym perjodzie historycznym, spotykamy się z polepszeniem zamożności i publicznej i prywatnej." –
Chociaż mówimy tu, że obdłużenie zbyteczne dóbr tyczy indywidualności, bo odnosimy to do danej jednostki gospodarczej, ale ma się rozumieć, że gdzie właściciele biedni tam i kraj biedny.
Roscher (*) powiada: „Dla tego nic prawie nie jest tak szkodliwem dla rolnictwa, jak prawa albo stosunki prawne, które właścicieli zbytecznie obdłużonych przytrzymują w posiadaniu ich gruntów. Wielki popęd w rolnictwie irlandzkiem w ostatnich czasach, zostaje w związku z ułatwioną przez Peel'a subhastacyą dóbr takich. Pod panowaniem Encumbered-estates-act wniesiono od d. 25 października 1849, do d. 25 maja 1857 r. 4,109 podań o sprzedaż lub <u>podział</u> dóbr ziemskich: 1,195 ze strony samych właścicieli obdłużonych, 2914 przez wierzycieli. Obdłużenie wynosiło przeciętnowo przeszło 24 years purchase czynszu gruntowego. Nastąpiło 3,197 przedaży, 7,216 kupującym, z których było 6,902 Irlandczyków (Edinb. Rev. July, 1857, p. 17)." –
Cyfry te wskazują razem, na jaką skalę praktykuje się tam obok sprzedaży i <u>podział</u> obdłużonych dóbr ziemskich.

(*) Tłomaczenie Kupiszewskiego, tom II, str. 355.

Autor przyjmując teorję, że w miarę wzrastania kapitałów gotowych, a w ślad za niemi i zbiorowego kredytu, coraz mniejszych zasobów do nabycia ziemi będzie potrzeba, uznaje więc tem samem, powolne wysuwanie się zasady własności w przemyśle rolniczym: wedle nas jeżeli w przemyśle rolniczym to i w każdym innym. Słowa: „skoro własność ziemska dla <u>każdej</u> oszczędności stanie otworem," najlepiej tłomaczą myśl autora. Wreszcie wręcz oświadcza, że kredyt rzeczowy spełnić może wielkie zadanie na drodze załatwienia kwestji o zasadę własności, ułatwiając obdłużenie własności ziemskich, a tem samem i nabywanie ich, co posłuży do przeświadczenia tych, <u>którzy kawałka ziemi nie mając są w błędnem przekonaniu, że własność ziemska stanowi przywilej.</u>

Tak więc niejako po drodze legalnej wzrostu kapitałów i rozwoju kredytu, zbliżalibyśmy się do zasad bardzo podobnych do zasad komunistów i socjalistów.

Co do nas powołując się na to, co powiedzieliśmy wyżej, powtarzamy, nie widzimy wcale by świat tak ekonomicznie szedł po tej drodze. Takiemu to mniemaniu autora, konsekwentnie w pracy jego przeprowadzonemu, nie obcy jest projekt, jaki podaje, zniesienia terminowej amortyzacji listów zastawnych, o którym niżej mówić będziemy.

Widzimy też, że kapitały gotowe reprezentujące oszczędność, w krajach gdzie stosunkowo jest ich obfitość, jak np. w Anglii, nie szukają drogi kredytu do usilenia produkcji w rolnictwie, ale upowszechniają system dzierżawny, i tym sposobem oddziaływają na podniesienie rolnictwa, co zupełnie jest zgodnem z zasadami ekonomicznemi. Ale system dzierżawny, tylko z obfitości kapitałów może naturalnie powstać, i przyczyniać się do ogólnej pomyślności; zaszczepiony niejako przymusowo w miejsce zasady własności ziemskiej, nie da się ekonomicznie wytłómaczyć; potrzeba i wysileń i poświęceń by dojść do własności, która jedna daje najlepszą rękojmią przyszłych —

oszczędności i usileń produkcji, prowadzących do coraz większej obfitości kapitałów.

§. 3.

<u>Kredyt u nas potrzebny dla ulżenia obdłużonym dobrom ziemskim, ale nie dla zniesienia zasady własności w nich.</u>

W Anglii procent od kapitałów jest niski, bo wskutek udoskonalonego już przemysłu we wszelkich gałęziach, czynione nowe nakłady coraz niższe przynoszą procenta. Kapitały gotowe wzrastają jednak zwyczajnym oszczędności porządkiem, ofiarowanie ich nie ustaje na chwilę, pomyślność też wzrasta tam ciągle. Myliłby się jednak kto mniemałby, że u nas wysoki procent pochodzi ztąd, że przemysł daje go nam takim. Bynajmniej. U nas długi stanowiące współwłaścicielstwo, z usileniem produkcji nie mają nic prawie wspólnego, konkurencja do zaciągania pożyczek stanowi o wysokości procentu od nich. Powtarzamy, że kapitały pożyczone na dobra ziemskie nie dowodzą wcale ich obfitości w kraju, a tylko dają miarę ciążącego współwłaścicielstwa na jednostkach gospodarczych. Rolnictwo, ten główny nasz przemysł, skrępowane takim stanem rzeczy, jeżeli daje to małoznaczący przyrost kapitałów.

P. W. gdziekolwiek styka się w swej teorji z takiem położeniem widzi, że kredyt nie spełnia jeszcze u nas wcale swego głównego zadania usilenia produkcji, jedynie ułatwia tylko zamianę pożyczek i na tem ułatwieniu kończy się jego działanie.

Autor w ustępie XVIII powiada, że na 6% dochodu z ziemi nie zawsze liczyć możemy, a przyznaje, że właściciele dóbr ziemskich płacą często 10% i 12%: dopóki mniej więcej istnieje taki stosunek, dopóki ogrom długów ciążących własność ziemską nie zmniejszy się, to w takich warunkach szykaną jest narzekać na mały postęp rolnictwa; dziwić się nawet i takiemu jaki daje się spostrzegać.

U nas gdzie przemysł rolniczy prawie jest wszystkiem, gdzie od niego głównie spodziewać się należy wzrostu kapitałów, dopiero wyswobodzenie jednostek gospodarczych (z przeciążających je długów), może nas doprowadzić do drogi ciągłego, normalnego postępu.

Najszersze rozmiary kredytu (zbiorowego), ograniczające się jedynie względem na bezpieczeństwo zastawu ziemskiego i listów zastawnych, jak chce autor w ustępie XXXXI, będą dobrym, koniecznym obrotem finansowym do doprowadzenia nas do owego normalnego położenia ekonomicznego, oczyszczenia jednostek gospodarczych z (uciążliwych) długów, by mogli ich właściciele korzystać następnie z kredytu na usilenie produkcji. Oto jest cel ostateczny, do którego dążyć mamy. Sam łatwy kredyt, obdłużenie (bez końca) chociażby najłatwiejsze, mające wedle autora prowadzić nas do załatwienia kwestji o zasadę własności, jak tu ziemi, kwestji podniesionej przez socialistów i komunistów, wcale nie jest tym ostatecznym celem.

Uważając więc obecnie rozszerzenie u nas warunków kredytu rzeczowego jako środek do oczyszczenia z (uciążliwych) długów jednostek gospodarczych, a niejako zasadę dogodnego obdłużania własności ziemskich przez łatwy kredyt, dla uczynienia ich przystępniejszemi do nabywania, zgadzamy się zupełnie z p. W. na potrzebę rozszerzenia, a tem samem zmiany, warunków kredytu zbiorowego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

O zmianie tych warunków zaraz mówić będziemy, wpierw jednak zwracamy się wraz z autorem do oszczędności, którą p. W. słusznie przedewszystkiem zaleca.

§. 4.

Co to jest przymiot oszczędności, czy wynika z naturalnego usposobienia człowieka, czy hamuje je jako wyrozumowana cnota.

Nie zaprzeczamy doniosłości tyle ważnego czynnika,

w produkcji, jaką jest oszczędność, pragnęlibyśmy ją widzieć u nas w tak szerokich rozmiarach jak tego pragnie p. W., ale nie na wszystko zgadzamy się z autorem, co o niej powiedział.

Oprócz a raczej przed definicją ekonomiczną oszczędności, autor w ustępie XV zapatruje się na nią zupełnie nie ze stanowiska uznanego, ekonomicznego, lecz ogłasza ją cnotą, poświęceniem dla bliźnich. W prawdzie mówi to samo i wielu innych ekonomistów, uderzonych dobremi skutkami reprodukcji dla społeczności, jesteśmy jednak pewni, że wielu oszczędnych, produkujących ciągle dla zebrania większego majątku, jak i wszyscy mający to życzenie, mocno zdziwiliby się z odkrycia w sobie wcale niespodziewanie nowej cnoty.

Cnotą jest kochać bliźniego swego jak siebie samego, ale nie siebie samego. Rzeczy jednak biorą się jak są, zasady ekonomii politycznej wsparły się na prawdach, jak widzimy wiadomych od dawna, a z których płynie i oszczędność.

Autor mówi: „Oszczędność dla dzieci, jest to je kochać łącząc miłość z rozumem, a więc uzacniać samo uczucie przywiązania rodzinnego, owego źródła każdej miłości, bez którego i miłość ojczyzny musi być podejrzaną." Jak tylko w założeniu jest coś nie pewnego, i wnioski czerpane z takiego założenia nie mają dostatecznej podstawy, dla nas zaś zupełnie niezrozumiałem jest wszelkie kochanie rozumem, i znajdujemy dostatecznie uzacnionem dane nam, ludziom, uczucie miłości, samo przez się święte. I bezrozumne jestestwa znajdują instynkt, materjalnie do krótszego lub dłuższego terminu zaopatrywać swe dzieci, a czyż ta ich troskliwość jest miarą jakich ich uczuć. Bezrozumne to właśnie jestestwa, jedynie z materjalizmem, wszystko jedno że natychmiastowym a nie dalszym, łączą swe instynkta.

Chociaż uczucia nasze i rozum w rozwijaniu się swojem

prawie po jednej idą drodze, wyprzedzając się na niej wedle usposobienia narodowego, lecz źródłem uczuć człowieka jest jego serce, nie jego rozum ani materjalizm; inaczej z rozumem nawet stalibyśmy się bliżej zwierząt. Oszczędność z tym źródłem uczuć naszych niema bezpośredniego związku, jest rzeczą ekonomiczną tyczącą się materjalnego naszego zadania.

Sam autor nazywa uczucie przywiązania rodzinnego połączone z oszczędnością rozumnem, a chociaż nie uznajemy tej teorji, ale i wtedy jeszcze uczucie takie bez owej oszczędności możnaby nazwać bezrozumnem, owszem w miarę oszczędności więcej lub mniej rozumnem: wyraźnie więc byłoby tu tylko stopniowanie siły rozumu, a nie żadna skaza wieczyście żywych uczuć naszych.

Do większej oszczędności może się stać podnietą i przywiązanie rodzinne, ale doświadczenie uczy, że i bez tej podniety ma inne złożone w nas źródło swego działania, owszem jeżeli spojrzymy na pewne stany widzimy, że i bez tej podniety prawie silniej jeszcze działa. Tak być musi, jest to rzecz naturalna: przytępienie jakiemikolwiek środkami strony uczuciowej ludzkiej, musi znaleść odwetowanie w odwrotnej stronie.

Rozbitek na bezludnej wyspie, bez nadziei nawet wyjścia z niej, zostawiony samemu sobie, nie przestaje być oszczędnym, mniej więcej, stosownie do swego usposobienia; i w miarę tego usposobienia z jego śmiercią większe lub mniejsze zostaną zapasy.

Nigdy nie zgodzimy się, by miarą oszczędności mierzyć przywiązanie rodzinne, a ztąd i inne nasze uczucia, póki nie będziemy mieli dowiedzione, że u więcej oszczędnych okazuje się ono wyższem jak u mniej oszczędnych.

Że w harmonii świata oszczędność nasza dostaje

się rodzinie, dla której tem lepiej czem ona jest wyższą; ztąd ułuda, że za przyczynę oszczędności poczytują przywiązanie rodzinne: naszem zdaniem każde z nich płynie z innego, własnego źródła, chociaż, jak powiedzieliśmy, w cudnej harmonii świata zlewają się z sobą, niosąc człowiekowi tę całego życia pociechę, że wrodzona skłonność jego idzie na pożytek ludzkości za pośrednictwem drogich mu istot; z tą wiadomością znajduje on dostatecznie uszlachetnionem swoje wrodzone dążenie do oszczędności.

Prawda powtarzamy, że w wielu razach podniętą do większej oszczędności, może być przywiązanie rodzinne, lecz przypuszczenie absolutne działania w człowieku każdej rzeczy przez drugą, prowadziłoby w końcu do uznania jednej jakiejś w nim podniety jedynie działającej, albo w kierunku moralnym, albo w kierunku materjalnym, rzecz zaś jasna, że tak nie jest. Są tam dwie siły, tylko nie walczące z sobą ale posługujące sobie, bo tak Bóg chciał. Nie dla widowiska walki, nie wiem dla kogo, świat stworzony, pełny on sam w sobie; lubują się w niej tylko ci, co radziby ją wszędzie widzieć, co radziby ją w nieskończoność zaprowadzić: rola gotowych aniołów, widzimy, wygodna.

Nie łączymy tu z oszczędnością marnotrawstwa, rozrzutności, bo każden z nas pojmuje, że pomiędzy niemi a przymiotem przysposabiania oszczędności, owo skłonnością tak wybitną w niektórych narodach, jest jasna granica. Że marnotrawstwo, rozrzutność tu częściej tam rzadziej się trafiają, nie wpływa to wcale, że tak powiem, na kwestyę zasad, bo znowu tu brudne sobkostwo i inne przywary rzadziej jak tam się zdarzają. (*)

Tak więc uczucia nie są źródłem rozumu, tak źródłem oszczę-

(*) Słyszeliśmy od wiarogodnych świadków, że w Niemirowie na Podolu, na jarmarku d. 6/18 Grudnia r.b. gdzie bywają tak liczne zjazdy, jak w Łęcznie lub Łowiczu, kilku młodych ludzi, a pomiędzy niemi i 6. uczniowie uniwersytetu kijowskiego, w restauracji lecz zupełnie przywiązanie rodzinne. Dopiero wypie tych oszczę-

dności, rzeczy jedynie wrodzonej nam, nie jest przywiązanie rodzinne. Dopiero użycie tych oszczędności, wyłącznie już odczuć naszych zależy: zakopują je w ziemię, oddają je dzieciom, oddają je na cele szlachetne, i tu widzimy w całej pełni grę uczuć naszych.

P. Wołowski w świetnej rozprawie poprzedzającej jego tłumaczenie dzieła Roschera, nazywa kapitał owocem wstrzemięźliwości, znamieniem siły moralnej, skutkiem oświeconej czynności, lecz o kilka kartek dalej mówi: „Człowiek nie jest prostym mechanizmem, nie ulega ślepo popędowi z zewnątrz, ale go daje; aby zaś zawładnął rzeczami, musi naprzód pokonać siebie samego i panować nad sobą

---

na trzeźwo, do żydka kuglarza stawiającego trzy karty i zakładającego się z amatorami tej zabawki o zgadnienie gdzie która leży, przegrało w kilka minut raz około 150. rubli, i w pół godziny potem znowu 150. rubli, stawiając na raz po 25 i 50. rubli, a nawet i więcej. Takie potworności zapewnie że rzadkie, ale cechują do czego dzisiaj jeszcze dojść może u nas rozrzutność, że się tu delikatnie wyrazimy.

Mniemamy, że w Królestwie żydek ów już nie 300 rubli ale może najwięcej 300. groszy mógłby wygrać, rozrzutności jednak w tym guście ileż jeszcze mamy: wyrażują to smutny stan oświaty, a jako wybitne świadectwo tego zapiszemy to zdarzenie.

Początek grze z owym żydkiem w Niemirowie dał jakiś oficer.

Spieszymy też dodać, że jakiś obywatel z Podola, nawet nie znany tym amatorom gry i kuglarzem, zgromił ich zaraz na miejscu, i żydka za drzwi wyprosił.

Wzmiankę o tem zdarzeniu już mieliśmy z tąd wykreślić, chociaż nie tylko nie znamy osób w niém uczestniczących, ale nawet nazwisk ich nie pamiętamy, lecz na wspomnienie że zdarzyć się może, że powstrzyma ona choćby jedną osobę od czegoś podobnego, uczujemy obowiązek pozostawić ją.–

Interes osobisty jest tym potężnym motorem, któremu ulega; ale człowiek nie żyje sam, odosobniony na tym świecie: vae soli! Żyje on w społeczeństwie korzysta ze stosunków, jakie zawiązuje z innemi istotami, jak on rozumnemi, ku którym ciągnie go naturalne uczucie sympatyi, zadowalnia go ich powodzenie; nieszczęście jakiemu ulegają wzrusza go i boli. Nie mógł by się zamknąć w sobie samym i odosobnić w swojej osobistości; a za tem, prócz interessu osobistego ma jeszcze inny interes, który go obchodzi i w którym udział bierze, to jest interes ogólny. Interes osobisty jest zupełnie prawny......."

"Interes osobisty jest dzielną podnietą a wyższa harmonia stosunków towarzyskich prowadzi go ku ogólnemu dobru." (*)

W uznaniu tej wyższej harmonii, w uznaniu interesu osobistego za podnietę, widzimy dostateczną wskazówkę że p. Wołowski do rzędu cnót nie mógł zaliczać oszczędności.

Często też w zakresie poświęceń, niesiemy wiele potomności, na zrównoważenie niedostatku owych oszczędności materjalnych, zależy to już, jak powiedzieliśmy, od usposobienia narodowego, które każden ekonomista swojego kraju brać musi w rachunek.-

Pragniemy szczerze wraz z p. W. większych dla kraju oszczędności, rozrzutność gotowiśmy zawsze za występek, za głupotę poczytać, ale uznając oszczędność za jeden z zwyczajnych, naturalnych środków reprodukcji, nie możemy zgodzić się do zapisania jej bezwarunkowo do rzędu cnót. Wcale też nie sądzimy by zyskaliśmy co z ogłoszenia oszczędności cnotą, gdy widzimy jak niewiele zyskują ci, co noszą w swoim protfelu spisany szereg licznych cnót, i w każdej chwili uciekając się do niego, są w stanie do dokładnej ich definicji: cnoty te pozostają wówczas w portfelu, ale nie w sercach ludzkich.

Z oświatą, z zmniejszeniem się uprzedzeń, oszczędność u nas

(*) Tłumaczenie Kupiszeńskiego, tom I, str. XVI i XXIX.

podniesie się, a nawet w oczach naszych podniosła się, bo czasem nauczającemi są i krótkie chwile: zmniejszyły się już zbytni, gry w karty, kosztowne zabawy, kosztowne stroje..

§. 5.

Uznanie istnienia ciągłej oszczędności, reprodukcji, prowadzi do uznania zasady amortyzacji pożyczek.

Co się tyczy przymusowej oszczędności, najzupełniej z autorem zgadzamy się na potępienie jej w zasadzie, ale w razie potrzeby znajdujemy stosownem zmniejszenie racji w oblężonej twierdzy, lub na okręcie oddalonym od lądów.
Autor potępia amortyzacją przy pożyczkach T. K. Z., jako reprezentującą przymusową oszczędność. Wykazuje dalej cyframi, że dłużnicy obciążeni pożyczkami wysokoprocentowemi, przez amortyzacją T. K. Z. a pozostawanie przy długach wysokoprocentowych, ponoszą straty. Wskazuje całą niedorzeczność takiego spłacania długów mniej uciążliwych przed więcej uciążliwemi. Wszystko to jest prawdą o tyle, o ileby przypadające summy na amortyzacją szły po jej zniesieniu na spłatę owych uciążliwszych długów, jeżeliby zaś było przeciwnie, i w skutek zmiany zasad instytucji odpowiedniej usposobieniu narodowemu, summy te zginęły w konsumcji, położenie pogorszyłoby się jeszcze.
Mimo olbrzymich długów ciążących nasz przemysł rolniczy, mimo wysokich procentów od nich, pochłaniających oszczędności właścicieli ziemskich, nie możemy przypuścić ogólnego ich bankructwa, owszem musimy mieć nadzieję, że wyjąwszy tych, którzy w skutek wysokiego obdłużenia, muszą być zastąpieni innemi, ogół ich przy wszelkich możliwych ułatwieniach wyjdzie z długów i rolnictwo u nas kwitnąć zacznie. Sam autor mówiąc o oszczędności w ustępie XV. powiada: „Duch oszczędności wspólny jest wszystkim ludom, bez różnicy epoki w której

istniały, form rządu jakie przyjmowały, stopnia oświaty jaki zdobywały; może być powściągnionym, ale nigdy zupełnie przytłumionym. Działa on w ukryciu, w skutek wyczutej nieprzepartej potrzeby zabezpieczenia przyszłości, i dla tego w każdym nowym perjodzie historycznym, spotykamy się z polepszeniem zamożności i publicznej i prywatnej." O ile jednak w tym wzroście zamożności udział mieć mogą i stosowne instytucje niżej powiemy.

Nie przypuszczając więc bankructwa ogólnego właścicieli ziemskich, uznając zasadę ciągłych oszczędności, i dalej uznając, że u nas muszą one iść na spłatę długu wysokoprocentowego, bo przed tą spłatą nie mogą póiść na ulepszenia w rolnictwie, a gdyby i poszły powiększyłyby tylko oszczędności właścicieli ziemskich, — uznajemy i zasadę amortyzacji.

Szłoby już tylko o to, czy periodyczne jej uiszczanie, to jest jak autor nazywa przymusowe, jest właściwem, i wtedy jak ma być wysokiem.

Obok tego pozostaje nienaruszonem to, co dowiódł autor cyframi, że amortyzując dług T. K. Z. a zostając przy długu wymagającym wyższego procentu, milionowe straty corocznie ponoszą właściciele dóbr ziemskich. Lecz jest to tylko zły obrót finansowy, któremu wobec ogromu długów mniemamy, że pierwej zaradzić potrzeba, jak wcale podrzędnej kwestji, wobec uznanej za dobrą zasady amortyzacji, o ile jej przymusowość (to jest periodyczność), i jej wysokość dzisiaj praktykowane uledz mogą zmianie.—

Autor widząc ów zły obrót finansowy, związany u nas z przymusową amortyzacją, i biorąc go za jej skutek, w zasadzie bezwarunkowo potępia samą zasadę przymusowej, jak nazywa, amortyzacji. I chociaż autor jako głównej broni, dla potępienia przymusowej amortyzacji, użył ra

chunku wykazującego ów zły obrót finansowy, niemniej w zasadzie potępił przymusową amortyzację, chociażby ta szła na spłacenie długów o najwyższych procentach. Co do nas oddzielamy te dwie rzeczy i uznajemy, że złym jest ów obrót finansowy spłacania amortyzacją długów mniej procentowych, przed wysokoprocentowemi, i że wielkie dla właścicieli ziemskich płyną ztąd straty, wyliczone przez p. W., ale twierdzimy, że amortyzacja coroczna, przymusowa właśnie jak autor nazywa, dla spłaty długów wysokoprocentowych jest dobrą i właściwą u nas.

Wykazaliśmy już powyżej, że zasada amortyzacji nie ma nic sprzecznego z prawami ekonomicznemi, widzieliśmy, że na amortyzację nie przymusową zgadza się i p. W., uznaje ją za konieczną, jeżeli uznaje wzrost pomyślności publicznej i prywatnej. Uznając też w zasadzie za najlepszą najwięcej produkcyjną czystą własność, widzimy, że do spłaty długów dążyć należy. Teorja podstawiania coraz to nowych wierzycieli przez kurs listów zastawnych na giełdach, odnosi się tylko do ułatwień kredytowych, nie zaradza niedostatkowi amortyzacji, którego być nie powinno, nie może, jeżeli idziemy po drodze postępu; ani też teorja ta nie stanowi dążenia do spłaty długów. Powtarzamy więc, amortyzacja długów jako zasada jest słuszna, jest koniecznością wynikającą z prawd ekonomicznych.

Roscher wedle nas słusznie mówi: „Posiadłość ziemska, wolna od długów, może być porównaną do drzewa, które ugina się w czasie burzy, ale się znowu podnosi; zadłużona posiadłość do drzewa złamanego.“(*)

Nie potępiamy wcale uciekania się rolnictwa do kredytu, przy odpowiedniej konkurencji kapitałów, usilenie produkcji wymaga tego, ale mówiliśmy, że kredyt ekonomicznie uważany, wcale nie prowadzi do współwła-

(*) Tłómaczenie Kupiszeńskiego, tom I. str. 381.

ścicielstwa, ale właśnie dając podwyższenie dochodów prowadzi do amortyzacji.

§. 6.

<u>Coroczna, terminowa amortyzacja przy kredycie zbiorowym, właściwą jest obecnie u nas, pomoże do prędszej spłaty długów obciążających własności ziemskie.</u>

Przymus w amortyzacji chociaż przyjęty dobrowolnie, rzeczywiście jednak jest przymusem, jest jednym z owych ujemnych środków, których istnienie w zasadzie i zastosowaniu potępia bezwzględnie wielu myślicieli, po większej jednak części rujnujących a nie budujących. Co do nas potępiamy go w zasadzie, w zastosowaniu zaś jak gdzie. Dobrowolność w przyjęciu takich zobowiązań przymusowych jak amortyzacja, w oczach naszych wielce zmniejsza złą ich stronę. Widzimy tu wielką różnicę od przymusu, nie mającego żadnego związku z dobrowolnością. Przymus do rzeczy uznanej przez nas samych za korzystną dla nas, daje się tylko zastąpić usposobieniem wrodzonem, zgodnem z tem naszem wyrozumowanem dążeniem: skoro zaś widzimy, że w skutek tego usposobienia korzyść nas minąć może, nie wiemy dla czego szczególniej w kwestji czysto materjalnej, bezpośrednio, indywidualnie nas dotyczącej, bez zarumienienia nie mielibyśmy się przyznać do tego.

Autor w ustępie XVII. mówi: „chociaż tłumaczenie to, nie mogłoby dla nas być miłem, wykazywałoby bowiem niedojrzałość i nieoględność właścicieli ziemskich....„ Mniemamy, że wykazywałoby to bezowocne a raczej szkodliwe zaparcie się usposobienia narodowego. Owszem, dobrowolnie przyjmowany w takich razach czasowy przymus, potępiany w zasadzie, daje poniekąd świadectwo naszej zbio-

rowej siły moralnej, to jest siły rozumu. – ~~[illegible]~~

Ale wyznaję szczerze, że gdy tu idzie o oszczędność materjalną, indywidualną, chociaż uznaję jej ogromne znaczenie dla pożytku kraju, podejrzywając ją jednak, bynajmniej nie dodaję słów: „i miłość ojczyzny musi być podejrzaną." Mamy sąsiadów oszczędniejszych od nas. Przytem mówiliśmy już, że wcale innemi drogami przychodzi się do przymiotu oszczędności, a wcale innemi do skarbów w sercach naszych złożonych.

Tak jasną nam się zdaje potrzeba przymusowej amortyzacji, że jeżeli u nas i do nas mówiąc, mamy potrzebę jej dowodzić, to chyba powtórzyć należałoby z Thiersem, z znanego dziełka jego o własności: „bo nic ~~nie~~ wdzięczniejszego, nic trudniejszego nad dowodzenie oczywistości. Oczywistość sama siebie dowodzi, dowodzić jej nie ma potrzeby."

U nas przemysł rolniczy nie jest jeszcze owym przemysłem partym kapitałami; zwykle dziedzic widzi sposób utrzymania się z familiją z dóbr ziemskich, jakie posiada; dzierżawca, po zebraniu na opłatę raty dzierżawnej, również to samo ma przedewszystkiem na celu. Jedni i drudzy są procederzystami, a nie przedsiębiercami przemysłowemi. Żyć z swego procederu, oto ich główne zadanie. Wynika ztąd jednak, że ściśle z dochodami z przemysłu gospodarskiego, wiążą się ich rozchody na utrzymanie; że zmniejszenie dochodu przez ogromne procenta, odbija się przymusowo w ich oszczędniejszem utrzymaniu. Mniemamy, że czyści przemysłowcy, rachując ściśle procent należny im od kapitału włożonego w przemysł, będąc na miejscu naszych posiadaczy ziemskich, i nie

będąc jak oni razem procederzystami, dawno już nie oparliby się istniejącemu stanowi rzeczy. W oszczędnościach właścicieli ziemskich, w większem natężeniu pracy, szukać potrzeba tej możności istnienia i opłacania takich procentów. Przyczynia się do tego i owa tradycyjna dążność utrzymania się przy własności swojego kawałka ziemi, tudzież utrzymania się przy owym procederze gospodarza rolnego, przekładanym nad wszelkie inne. Dzisiaj wobec długów ciążących na właścicielach ziemskich, wobec zmiany stosunków włościańskich, oszczędności te, w gruncie rzeczy zawsze przymusowe, nie tylko ustać nie mogą ale raczej zwiększyć się muszą. Muszą one ciążyć przypomnieniem przymusowem, na budżecie niejako codziennym, każdego posiadacza obdłużonej własności.

Wyjść z długów, to zadanie nie tylko każdego indywidualnie posiadacza ziemi, ale zadanie żywotne całego kraju.

Nie mamy w naszym charakterze narodowym skłonności do oszczędności, naszym zdaniem przymiotu ściśle związanego z innemi, i wzajemnie się równoważącemi, a stanowiącemi razem dopiero stronę dodatnią, z jaką naród reprezentuje się w społeczeństwie; gdy jednak nie mamy tej siły wytrwałej oszczędności, musimy w interesie własnym zastąpić ją przymusem czasowym, o tyle znośnym, o ile dobrowolnie jest sobie naznaczonym.

I zaprawdę, w cale nieskłonni jesteśmy wybierać się na rozbijanie owych skarbonek, owych skrytek, owych węzełków, przechowywujących od żywych potrzeb zaoszczędzony grosz, i to w imię rumieńca obrazy, jakim powinno, wedle autora, spłonąć nasze lice na zarzut małego wytrwania w oszczędności.

Obstając za zasadą umarzania czyli amortyzacji listów zastawnych; twierdząc, że własności ziemskie obdłużone są o tyle mniej produkcyjne, o ile więcej ciąży na nich długów; protestując przeciw zasadzie, że skutkiem rozszerzenia łatwego kredytu, nastąpi ułatwienie nabywania dóbr ziemskich tak, że <u>coraz mniejszych zasobów do nabycia ziemi będzie potrzeba</u>; bynajmniej nie twierdzimy by ciągłe otwarcie kredytu, w granicach ile być może najszerszych, nie było potrzebnem dla własności ziemskiej. Przekonani tylko jesteśmy, że kredyt, ekonomicznie biorąc, spełnia w zupełności swoje przeznaczenie wtedy dopiero, gdy kapitały gotowe za pośrednictwem jego przechodzą na usilenie produkcji własności ziemskich; że u nas wobec długów czyli współwłascicielstwa, z amortyzacją przymusową prędzej dojść możemy do ich zmniejszenia, jak bez tej amortyzacji.

Nieułatwienie kredytu dla własności ziemskiej wszelkiemi możliwemi sposobami, jest to w każdym razie wstrzymaniem wzrostu produkcji. Nieułatwienie zaś kredytu u nas, gdzie własności ziemskie znajdują się pod ciężarem długów, gdzie przechodzi się kryzys kwestji włościańskiej, przyniosłoby jeszcze więcej szkody produkcji jak w każdem innem położeniu. Z tych powodów podzielamy zupełnie zdanie autora: „ażeby kredyt przybrał szerokie rozmiary, ograniczając się jedynie względem na bezpieczeństwo zastawu ziemskiego i listów zastawnych.“

Mniemamy też, że i skup czynszów przyczynić się winien do umniejszenia długów, a to właśnie przez pociągnięcie do instytucji przymusowej amortyzacji włościan, tej najliczniejszej klassy rolników naszych. Jesteśmy zaś pewni, że nawet sam autor co do skupu czynszów niechciałby zastosowania

swojch zasad, pozostawiając dobrowolnej oszczędności włościan spłatę jakiej ich części, a tem bardziej całości. A jednak wedle zasad autora powinnoby się to zrobić, jeżeliby tylko listy zastawne włościańskie dobry kurs miały na giełdach: wówczas to własności włościańskie z obdłużeniem wyczerpującym ich wartość, a więc stojąc otworem dla każdej oszczędności, bliższe byłyby ideału własności stawionego przez autora. Wcale jednak nie sądzę by wówczas kwestyą włościańską można było uważać za załatwioną. Przymus a więc pewne zniechęcenie do płacenia czynszów, czyli jak wtedy procentów od listów zastawnych, niepewność posiadania takiej własności, z której wyzucie przy lada wypadku niepozwalającym na opłacenie procentów byłoby koniecznem, nie sądzimy wcale by zastąpiły skutki czystej własności, uznane przez wszystkich ekonomistów i tak dobrze wskazane przez samego autora w jego rozprawie.

Skup czynszów byłby wielkiem dobrodziejstwem dla produkcji jednostek gospodarczych, jakiemi są folwarki, umniejszając długi ciążące na nich przez uprzedanie, już nawet nie cząstki tych jednostek, ale ciążących im przyległości, jakiemi są dzisiaj grunta włościańskie. Skup ten czynszów, oprócz wielu innych powodów, byłby pożądanym i dla wytworzenia małej własności, której potrzebę w kraju każdem uznaje, jak słusznie to przytacza p. W.

Powtarzając, że amortyzacyą przymusową znajdujemy stosowną u nas, jako wyjątek od ogólnie uznanej zasady odrzucającej wszelki przymus: powołujemy się tu na zdanie Monteskiusza: „Każden naród ma swoje właściwości, jak więc prawo musi być stosowane na pochamowanie wynikającego z tych właściwości złego, tak musi się także i stosować do nich, tem zaś bardziej nie tamować dobrego, jakie z tych właściwości wypływać może."

Roscher nazywa nawet niekiedy przymus dobroczynnym, oto jego słowa: „krótkie przedawnienie wynikające z samego prawa co do wszelkich wypłat za dostarczone zwyczajne potrzeby do życia jest dobroczynnym przymusem tak względem wierzyciela jako i dłużnika, aby gospodarstwo dłużnika, z powodu mnóstwa drobnych długów, nieznacznie, a tem samem niezbędnie, nie uległo zatracie." (*)

Sam autór mówiąc o potrzebie oświaty w wstępie XXXV twierdzi: „każdy ma tytuł żądać by go nauczono jak pracować może"; niewątpliwie więc autor uznaje potrzebę i przymusowej oświaty elementarnej, co także należy do koniecznych wyjątków od ogólnego prawidła potępiającego w zasadzie wszelki przymus.

Byśmy jednak nie byli jeszcze posądzani o przyjęcie zasadzie przymusu, zastrzegamy sobie, że zgadzamy się tylko na przymus dobrowolnie czasowo przyjęty, jak to ma miejsce, co się tyczy amortyzacji, w uchwalonem prawie o T. K. Z. z d. 13 Czerwca 1825 r.

Zawsze zaś jesteśmy przeciwni uznaniu w zasadzie przymusu, czy to będzie on wywierany bezpośrednio, czy też pośrednio przez nędzę, potrzebę. Nędza, potrzeba tylko do pewnych granic utrzymuje produkcję, lecz pomyślny ciągły wzrost produkcji, zależy jedynie od dobrego bytu, od pomnożenia kapitałów.

Jeżeli nie uznajemy w zasadzie przymusu w rzeczach dobra materjalnego, a tylko zgadzamy się na dobrowolne pod tym względem wyjątki, tem bardziej, tem silniej nie uznajemy w zasadzie i zastosowaniu przymusu w rzeczach dobra moralnego. Przekroczenia na tem polu dokonywane codziennie, uczą nas przykładem jaki ich skutek. Gwałt tak i bezbronny, ale używający

(*) Tom I, strona 180.

za groźne przymusu narzędzie, formuły tylko moralności, niszczy szczep jej złożony wśercu, i może najwięcej w życiu wstrętnym dreszczem przejmuje. Czyn nawet dobry, wreszcie przy podobnem dążeniu najczęściej pozornie tylko dobry, wyjednany pod takim naciskiem, zostawiający gorycz lub nierozum, daje miarę moralnej wartości takich środków: spełnia się tam wówczas świętokradztwo, zadowalniające samych poplecznikòw takich idei.

§. 7.

Terminowa amortyzacja listów zastawnych jest konieczną ze względu na prawo ogólne, zniżania się procentu od kapitałów.

Przy umarzaniu stałą amortyzacją listów zastawnych, a zatem częstem ich odnawianiu, zyskuje się możność zniżania stopy procentu od tych listów, w miarę zniżania się jej w kraju; przy listach zastawnych bez terminu stałego umorzenia, możność ta jeżeli nie znika to ogromnie utrudnia się.

Listy zastawne niewykupione przez właścicieli dóbr, jeżeli stopa procentu zniży się w kraju, przynosząc procent pierwotnie przy swem wypuszczeniu oznaczony, a więc wyższy, idą w górę, co utrudniać może coraz więcej ich wykup, a w każdym razie jest czystą stratą właścicieli dóbr, nie uniknioną przy systemacie odrzucenia stałej amortyzacji przyjętym przez p. W.

Przy zniżeniu się procentu o $\frac{1}{2}$%, listy zastawne 4 procentowe podnoszą się z 100 na $114\frac{30}{105}$; przy zniżeniu się procentu o 1% podnoszą się z 100 na $133\frac{1}{2}$.—

Zatem właściciele dóbr ziemskich, coraz wyższych

potrzebowaliby kapitałów do spłaty długów zaciągniętych w listach zastawnych, jeżeliby opłacać je mieli temiż listami, jak projektuje p. W. Zniżanie się zaś procentu (od kapitałów), będąc nie nagłem ale ciągle postępującem, najpierw w takich papierach kredytu zbiorowego daje się uczuwać.

Jak daleko te straty zaprowadzić mogą, łatwo sobie wyobrazić, tem więcej jeżeli zgodzilibyśmy się na zasadę autora, że długi na własnościach ziemskich ciągle wzrastać będą, że więc nie będzie mowy o wykupie listów zastawnych, ale raczej o coraz szerszym za ich pośrednictwem kredycie.

Ten jeden wzgląd na to zniżanie się procentu, a wśród wzrastanie w cenie listów zastawnych, jest dostatecznym, wedle nas, do odrzucenia zasady nieprzyjmującej amortyzacyjnego umorzenia w danym czasie listów zastawnych.

Od strat płynących z naturalnego podwyższania się kursu listów zastawnych, nie mających stałego terminu spłaty, chronić może właścicieli ziemskich, jedynie niewypuszczanie takich listów, a owszem przyjęcie zasady wykupna listów zastawnych w terminie wskazanym po cenie nominalnej; wtedy będzie pewność, że przy odnawianiu pożyczek zastosować będzie można do listów zastawnych zniżenie procentów, jakie okaże się w kraju.-

Gdy wedle ogólnego prawa, tanienie kapitałów, jak przytoczyliśmy w §. 2, zależy od koniecznego zniżenia się procentu od kapitałów wkładanych w usilenie produkcji, więc ogólnie uważając, usilenie produkcji nie może mieć miejsca przed wycofaniem listów zastawnych ~~[illegible]~~ pewnego okresu, bo w razie przeciwnym od tych listów zastawnych wyższe procenta opłacać byłoby potrzeba, jak przynoszą produkcyjne kapitały. Znajdujemy więc tu znowu w łożnym wywodzie

uznanie zasady amortyzacji.

Tak więc zgadzając się z autorem, co do ~~xxxxxxxxxx~~ nieuznawania w zasadzie przymusu, mniemamy jednak, że dostatecznie jasno wystawiliśmy konieczną potrzebę pozostawienia u nas systematu amortyzacyjnego, terminowego umarzania pożyczek T. K. Z., tak dla usposobienia narodowego, jak i z powodów czysto ekonomicznych.-

O projektowanem przez autora zniżeniu opłaty amortyzacyjnej, z dwóch od sta na pół od sta rocznie, nie wspominamy szczegółowiej, gdyż projekt ten wyniknął z nieuznania samej zasady stałej amortyzacji, a tylko jako zmniejszenie koniecznego złego był podany, gdy my przeciwnie zasadę stałej amortyzacji uznajemy, a tem samem i nie widzimy, w samej zasadzie, przyczyny zniżania opłaty dotąd na umorzenie pobieranej.

§. 8.

Bezwarunkowe stosowanie systematu pożyczek rządowych do prywatnych nie może mieć miejsca.

Motywa tyczące się zniesienia na początku tego wieku kassy amortyzacyjnej długów państwa angielskiego, które p. W. chce stosować i do nas, dla poparcia projektu zniesienia stałej amortyzacji, zdaje się nam, że wcale na ten cel służyć nie mogą.

Kassa amortyzacyjna założona w Anglii za Pitta, zniesioną została bo okazało się, że przy ogromnych, koniecznych ówczesnych wydatkach, nie pozostawało wcale funduszów czyli oszczędności na amortyzację długów, a owszem coraz nowe zaciągać było potrzeba: wobec więc takiego położenia dług spłacany przez kassę amortyzacyjną był tylko prostą fikcją, czyli interes z kassą amortyzacyjną był czystą kwestją cyfr — nic więcej. Zniesiono kassę amor-

tyzacyjną nie tykając żadnych zasad, a tylko dla tej kwestji cyfr, i uznając, że dług samą tylko powstającą od wydatków oszczędnością spłacać rzeczywiście można.

W atmosferze braku wszelkiej oszczędności, owego kapitału reprodukcyjnego, żadne społeczeństwo istnieć nie może, jak słusznie autor sam przyznaje; stagnacje chwilowe, anormalne, niczego nie dowodzą, oszczędność jest, była i będzie: rzecz zupełnie inna, z budżetami państw, budżety te nie mają nic bezpośrednio wspólnego z reprodukcją, przychody są tam pobierane dla pokrycia wydatków, wysokość tych wydatków jest główną ich miarą, nie oszczędności więc ale tylko długów spodziewać się tam można.

Co się tyczy tych długów państwowych, historja nas uczy, jakie to koleje przechodziły finanse państw europejskich. Bogata nawet Anglia nie uniknęła pewnego kryzys w swojych finansach, jej papierowa moneta na początku tego wieku, puszczona w obieg, za pośrednictwem Banku, spadła o czwartą część w cenie, bo przymusowy jej kurs podniósł agio od złota i srebra o tyle a nawet o więcej. Słusznie mówi Garnier: „pobierający wówczas rentę od państwa, zubożeli przez to rzeczywiste bankructwo".- W prawdzie w skutek uchwały parlamentu, z ogromnem poświęceniem finansowem, zrównano stopniowo wartość owej monety papierowej z złotem i srebrem. Say powątpiewał by mogło się to spełnić, spełniło się jednak nawet o lat 2 wcześniej nad naznaczony termin. Mimo więc bogactwa Anglii, które wówczas wybitnie okazało się i w tem przywróceniu monecie papierowej jej nominalnej wartości, nie mogła ona oprzeć się zwykłemu przesileniu w krytycznym czasie.

We Francji jeszcze Filip I pogorszał monetę, dając

na liwr 8 uncji srebra zamiast 12, straty ztąd ponieśli późniejsi posiadacze tej monety. Assygnaty wkrótce po rewolucji z r. 1789, wiadomo po jakiej szły cenie, sam rząd w pożyczce przymusowej przyjmował je sto za jeden.

W Austrji kurs papierów również powielokrotnie smutnym dla ich posiadaczy ulegał zmianom; w ostatnich latach potrafiono tam zubożyć kapitalistów, a więc i własnych wierzycieli, zniżając stałą stopę kruszcowej monety.

Prusy, które za Fryderyka Wielkiego fałszywą monetą kruszcową odznaczyły się, co pozwoliło temu panującemu obejść się bez długów, i nie zostawić ich następcom, najmniej też i w późniejszych czasach doświadczyły wstrząśnień w swoich finansach.

W Rossji, kurs assygnatów bezprocentowych, będących rzeczywistą pożyczką rządową, niższy był na początku tego wieku o czwartą część nominalnej ich wartości, następnie jednak już nigdy nie spadał tak nizko, lecz ciągłem ulegał zmianom to podnosząc się to zniżając. Takiemu nieporządkowi zapobiegł Ukaz z d. 1 Lipca 1839 r. przepisujący stały kurs po cenie nominalnej monecie papierowej. Obecnie jednak znaczne agio przy zamianie monety papierowej na kruszcową płacić potrzeba.

Stany Zjednoczone były jedynym krajem, który sposobem amortyzacyjnym, dług swój w r. 1835 zupełnie umorzył. Lecz obok tego powstały tam długi oddzielnie każdego z Stanów, zaciągane na cele produkcyjne, ale nie zawsze spłacane w terminach. Powstały tam banki prywatne i różnych

Stanów, a więc rządowe, odznaczające się ciągłemi
bankructwami. Przy niezmiernym wzroście bogactw
w Stanach Zjednoczonych, katastrofy te mniej uczu-
wać się dają.

Stałych też zasad przy zaciąganiu pożyczek rzą-
dowych nie ma, dwa narody jednakowego bogactwa
mogą mieć zupełnie różne pożyczki. Zupełnie
też naturalnem widzimy, często nieoględne na
przyszłość gospodarowanie w budżetach rządowych,
gdzie minister ma na względzie i musi mieć,
pierwej opinią publiczną bieżącą jak przyszłą. Z tej-
samej przyczyny w państwach ściśle konstytucyjnych,
wysokość pożyczek zwykle bywa większa jak w abso-
lutnych, ma się rozumieć uwzględniając nierówność
ich bogactw, i możność otrzymania pożyczki przy
danej formie rządu. Austrja stanowić tu może wy-
jątek, bo nie dotykając małoletności jej konstytucji,
jeszcze za swego nieograniczonego rządu, wia-
domo jak się postawiła finansowo, lecz są do tego
i przyczyny wyjątkowe, a przytem na olbrzymio
wysokich dochodach nie brakowało jej.

Powodzenie też pożyczek rządowych, często dzisiaj
zależyć może, to od zaufania do rządu, to od patryjo-
tyzmu ludu, jak tego świeże mieliśmy przykłady
we Francji i we Włoszech. Wchodzić tu musi w ra-
chunek i oświata danego państwa, bo niewszędzie
tak jak w Anglii, naród nałoży na siebie poda-

tek income tax (od dochodów); przyjęty on został, jak minister Peel się wyraził, w miejsce zbyt niegodnego sposobu ratunku (miserable expedient), jakim były ciągłe pożyczki.

Te kilka szczegółów z finansów państw wskazujących, że finanse te przechodziły rozmaite fazy, począwszy od fałszowania monety aż do dzisiejszych ogromnych długów, mniemamy, że dostatecznie tłomaczą myśl naszą, że opierając się na faktach z przeszłości należy przyznać, że kredyt rzeczowy zupełnie ma inne warunki jak państwowy a raczej rządowy, i że w żadnym razie, mianowicie co do zasad, porównywać ich niemożna. Nie przesądzamy co nam przyszłość przyniesie, ale w historji spotykamy dotąd same fatalne przejścia kredytu państwowego.

Jak to wyżej objaśniliśmy kredyt rzeczowy, bez pogwałcenia praw ekonomicznych, nie może pominąć zasady spłacenia ciążącego długu na jednostce gospodarczej, i dla tego w kredycie rzeczowym bankructwa dotykają dłużników, w rządowym — wierzycieli.

Jedynie, że tak powiemy, udoskonalony mechanizm pożyczek rządowych, a nie zasady, naśladował kredyt rzeczowy, przyswajając sobie papiery opatrzone zbiorową rękojmią, jak nasze listy zastawne.

Autor przytaczając jako przykład, zniesienie kassy amortyzacyjnej w Anglii, nazywając amortyzacją stałą, jak mówi podług Ryszarda Price, istotnym nonsensem, a wreszcie stawiając jako konieczność rozwoju kredytu własność obdłużoną,

przystępna dla każdej oszczędności, co wedle nas wcale nie będzie miało miejsca, mniemamy, że sięgnął do obalenia samej zasady amortyzacji długów kredytu zbiorowego obciążających własność ziemską.

Autor zdaje się mniemać, że tak budżety państw, jak własności ziemskie, coraz wyższemi obciążają się długami, zapytuje, więc czy jest rzeczą rozsądną, spłacać amortyzacją stałą jeden dług, zaciągając jednocześnie inny większy: wedle autora odpowiadałoby to owej bezużytecznej kassie amortyzacyjnej zniesionej w Anglii. Lecz wyłożyliśmy już, że pożyczka idąca na obdłużenie własności prywatnej, jest zaciągana zawsze w własnym interesie właściciela tej własności; musi on z zysków jakie przynosi ta pożyczka, obok opłacenia procentów wierzycielowi, otrzymać korzyści i dla siebie: jak tylko właściciel ma te korzyści, tworzy się tam zaraz i oszczędność, znajdująca się w ulepszeniu własności jaką posiada. Że zaś prawo taniénia kapitałów stoi nieustępnie, więc procent od pożyczki dawniej zaciągniętej, jest zawsze wyższy od procentu za jakim dzisiaj mógłby otrzymać pożyczkę, musi więc zmienić tę pożyczkę wyżej procentową na niżej procentową. Wiemy z praw konkurencji, że właściciele kapitałów gotowych (wierzyciele), nie zgodzą się na redukcję procentu gdy widzą, że ten który żąda tej redukcji nie ma czem zapłacić kapitału, ale dopiero otrzymawszy swe kapitały do rąk, i znajdując trudność w umieszczeniu ich równie pewnie na wyższy procent, oddają je na niższy.

Przy kredycie zbiorowym jeszcze jaśniej się to okazuje, trzeba koniecznie do rąk własnych odebrać oblig przynoszący pewny procent, to jest wykupić go, by można następnie drugi oblig wypuścić o niższym procencie. Jeżeli nie zastrzeglibyśmy stałego terminu wykupu listu zastawnego, po cenie nominalnej, to list ten w miarę zniżania się stopy procentu, szedłby po kursie coraz wyższym nad sto z naszą szkodą: będzie to oto list zastawny bez amortyzacji, nieuma-

rzalny, jaki proponuje autor. Jeżeli zaś zastrzegliby się stały termin wykupu, będzie to list zastawny umarzalny zamortyzacją, jakim jest dzisiejszy.

Państwa korzystają tylko z jednego rodzaju kredytu, to jest zbiorowego, własności ziemskie korzystają z kredytu zbiorowego i prywatnego. Zwykle procenta od pożyczek prywatnych są o wiele wyższe, jak od pożyczek płynących z kredytu zbiorowego; jeżeli więc mamy traktować nie oddzielnie kredyt zbiorowy, ale w porównaniu z pożyczkami prywatnemi, należałoby pozostawiać niespłacone pożyczki kredytu zbiorowego, a spłacać pożyczki prywatne, dopókiby uciążliwość pożyczek kredytu zbiorowego przez przyrost na kapitale, nie stała się tak wielką, żeby zrównałaby się z uciążliwością pożyczek prywatnych. A więc wracając do pytania, czy [illegible] lepiej jest spłacać pożyczki kredytu zbiorowego, i odnowieniami tych pożyczek spłacać pożyczkę prywatną, czy wprost spłacać pożyczkę prywatną, rzecz jasna, że lepiej byłoby wprost spłacać pożyczkę prywatną, bo zawsze przez czas spłacania pożyczki kredytu zbiorowego do czasu odnowienia, ponosi się straty opłacając od pożyczki prywatnej procent wyższy jak od pożyczki kredytu zbiorowego. (Że jednak nie korzystnym jest obrót finansowy dla właścicieli ziemskich, spłacających obecnie przez umorzenie listy zastawne, to jest spłacających naprzód pożyczkę kredytu zbiorowego, jak pożyczki prywatne, nie można na tej zasadzie budować nowych praw sprzecznych z uznanemi prawami ekonomicznemi, jak to uczynił autor; nie można powiedzieć, że amortyzacja, umorzenie długów, nie płynie z praw ekonomicznych, mających związek z ztanieniem kapitału, zniżaniem się procentu. Nie wpzwaleniu zasady amortyzacji, umorze

nia długów, szukać potrzeba środków na ów niekorzystny obrót finansowy, ale czysto w środkach finansowych, o czem niżej mówić będziemy.

Nie można tu powoływać się na pożyczki rządowe, które, jak powiedzieliśmy, nie mają dwóch kredytów, zbiorowego i prywatnego jak własności ziemskie, ale tylko jeden zbiorowy, bo tam nie może mieć miejsca ów niekorzystny obrót finansowy, z którego autor czerpie właśnie potępienie zasady amortyzacji; tam pożyczki mogłyby być bez żadnej straty umarzane stałą amortyzacją, jeżeliby tylko wypływała z rzeczywistej oszczędności.

Powtarzamy, że kredyt państwowy wówczas możnaby porównać z kredytem rzeczowym, gdyby budżety państw były jak własności ziemskie produkcyjne, reprodukcyjne; gdyby same w sobie, jak te własności, wyrabiały oszczędność amortyzacją; gdyby nie mogły korzystać z tanienia kapitałów, aż same przez się wyrobiłyby to tanienie. Ale budżety państw, mają tylko za zadanie dany rozchód i dany przychód, czysto kwestją cyfr; zwiększają długi nie wedle jakich zasad opartych na reprodukcji, lecz zupełnie dowolnie w miarę różnych okoliczności; są one jak dotąd dowolnością, gdzie przychód reguluje się do wydatków, chociaż z danego bogactwa każdego z państw, możliwość tego przychodu jest obliczoną. Nikt jeszcze nie wyrzekł zasady i dalekie są od niej budżety państw, by w miarę wzrastającego bogactwa państwa, powiększać przychód w budżecie i szukać najstosowniejszych wydatków, do jakichby ten wzrastający przychód przymuszał. Owszem: z wzrastającem bogactwem państw materjalnem i moralnem, budżety mogą nie wzrastać. Obliczenia ile wynoszą główne wydatki w budżetach państw, obliczenia długów największej na te główne wydatki zaciąganych, wskazują czem

są dzisiaj te budżety.

Autor w ustępie XXXVII zapewnia, że listy zastawne nieumarzalne, wystawione na wzór pożyczek rządowych, równie dobry kurs znalazłyby na giełdach jak umarzalne, powiada nawet, że miałyby kurs wyższy. Ta pewność autora o dobrym wyższym kursie listów nieumarzalnych, pochodzi niewątpliwie z prostej wiadomości, że w miarę zniżania się stopy procentu od kapitałów, listy nieumarzalne, pozostające przy jednakowym procencie, iść muszą w górę, z wielką stratą właścicieli ziemskich. Mniemamy, że godzi się zapytać dla czego autor o tych stratach przemilczał.-

Autor w tym ustępie powiada; „A nawet interesem jest posiadaczy listów zastawnych, by dowody te, bez ich wiedzy i woli losowanemi nie były, co wszakże dziać się musi zawsze, przy kursie listów wyższym nad sto.” Co ma znaczyć, to zapewnienie losowania zawsze, przy kursie wyższym nad sto, zupełnie nie wiemy, bo bynajmniej w projekcie autora nie spotykamy możności losowania listów zastawnych.

Każden z właścicieli ziemskich chcąc spłacić pożyczkę musiałby listy nieumarzalne dla zwrotu ich T. K. Z. kupować na giełdzie, a więc jak wykazaliśmy w §. 7, nabywałby je po kursie odpowiednim obniżeniu się procentu od kapitałów, np. 114 lub 133, lub innym za sto, to jest dopłacając jak w tym przykładzie, na sto po 14 lub 33 wyżej nad to, co sam lub jego poprzednik otrzymał za te listy przy ich wypuszczeniu w kurs, i to nie licząc że wówczas po niższej cenie od nominalnej mógł je zbyć.

Autor przemawiając za pożyczkami wedle systematu rządowych, niechciał uwzględnić, że rząd reprezentując przy takich pożyczkach jedną osobę, może sobie zastrze

gać prawo redukcji procentu od swojej pożyczki lub jej wypowiedzenie, czyli rzeczywisty wykup po cenie nominalnej, o ile wierzyciele nie zgodzą się na tę redukcję: w pożyczkach prywatnych kredytu zbiorowego, opartych na hipotecznych zapewnieniach obrót ten nie może mieć miejsca.

Rząd dla wykupienia papierów pożyczki, której redukcję procentu przedsięwziął, jeżeli wypuszcza papiery nowej pożyczki o niższym procencie, jest w konieczności dla spłacenia dawnej pożyczki po nominalnej cenie, zaciągnąć pożyczkę nową wyższą, bo ta nowa pożyczka zwykle nie po nominalnej cenie kurs znajduje lecz niższy. Pożyczki prywatne właścicieli ziemskich, oparte na zapewnieniu hipotecznem, określając cem bezpieczeństwo pierwotnej pożyczki w danej wysokości, przed jej spłatą, drugiej pożyczki i to wyższej jak pierwsza na tem samem ostrzeżeniu lokować nie mogą.

W żadnym więc razie systemat pożyczek rządowych, którego niepewne zasady nie zupełnie zgadzają się z zasadami pożyczek prywatnych, hipotecznych, bezwzględnie stosowanym być do nich nie może. Dobry kurs dzisiaj lub jutro pożyczek rządowych na giełdach, przy katastrofach jakim ulegają, nie może zastąpić stałych praw ekonomicznych, jakiemi się rządzi kredyt rzeczowy.

Pierwej jak kredyt rzeczowy, porównalibyśmy kredyt osobisty z kredytem państwa.

§. 9.

Projekt ustanowienia Kassy Amortyzacyjnej przy Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem.

Przechodzimy do najważniejszego pytania: jakim sposobem uniknąć niekorzystnego obrotu finansowego, jaki do tych czas z powodu amortyzacji długu T. K. Z. dotyka własność ziemską.

P. W. wykazał, że miliony tracą właściciele ziemscy, z powodu umarzania pożyczek niskoprocentowych T. K. Z.,

w porównaniu z umorzeniem tąż samą amortyzacją, jeżeliby to nastąpiło, ciążących ich pożyczek wysokoprocentowych. Przytem, jak wiadomo, wycofanie listów zastawnych z kursu przez losowanie, zmniejsza ciągle ich ilość, czyli ilość pożyczek nizkoprocentowych, co przy obdłużeniu dóbr ziemskich, musi przynosić właścicielom wielkie straty.

Umarzanie listów zastawnych przez losowanie, jest to pewien rodzaj loterji, na którą rzeczywiście nikt dotąd nie liczył, bardzo to mało (wpływało) na podniesienie ich kursu, i mniemamy, że i na przyszłość rzecz to niepotrzebna wcale. Wylosowane listy zastawne nawet przy niższym ich kursie, jeżeliby ten obniżył się z rozszerzeniem kredytu, przedstawiać będą małą korzyść, tem więcej gdy każden z wylosowanych listów, może należyć do innego właściciela.-

Umarzanie zaś częściowe listów zastawnych przez losowanie, jeżeliby podnosiło ich kurs przez cofanie ich częściowe z obiegu, to tylko spełniłoby się na korzyść właścicieli listów zastawnych, gdy te już wyjdą z rąk pierwotnych ich posiadaczy właścicieli ziemskich. korzyść ta tak powolnie postępuje, że niemoże ona również wpływać stanowczo, na podniesienie się kursu listów zastawnych, a w pierwszych mianowicie latach ich istnienia, wcale uczuć się nie da.

Losowanie więc, nie zdaje się wcale potrzebnem, gdy jednak sądzimy, że za pośrednictwem amortyzacji umorzenie ich jest koniecznem, do wycofania więc listów zastawnych z obiegu, w miejsce losowania inny podamy środek.

Naszem zdaniem, w myśl zasad, jakie powyżej wyłożyliśmy, dla opłat amortyzacyjnych uformowaną być winna przez T. K. Z. Kassa Amortyzacyjna, która pobieraną amortyzacją wypożyczałaby na hipotekę dóbr ziemskich.

Wysokość procentu od tych pożyczek, pobieranego potrocznie z góry, odpowiadać powinna praktykującemu się w kraju od pożyczek hipotecznych np. 7% lub 8%.-

Pobierany procent od pożyczek, wraz z ciągle przybywającym funduszem amortyzacyjnym, Kassa Amortyzacyjna lokowałaby znowu w podobnych pożyczkach hipotecz-

nych.-

Pożyczki Kassy Amortyzacyjnej udzielane byłyby z terminem zwrotu odpowiednim temu, w którym można się spodziewać, że siłą tej Kassy będą mogły być wykupione listy zastawne; wreszcie z zastrzeżeniem oddania pożyczki za poprzedniem w czasie oznaczonym wypowiedzeniem.

Odnowienie pożyczek w listach zastawnych, poprzedzać powinno termin wskazany przez Kassę Amortyzacyjną wykupu listów poprzednich; i nowe listy zastawne byłyby wydawane, jak tylko Kassa Amortyzacyjna uzna, że posiada w swoich kapitałach lokowanych hipotecznie, dostateczny fundusz dla skupu listów poprzedniego okresu.

Odzyskiwanie kapitałów Kassy Amortyzacyjnej hipotecznie lokowanych, nastąpić mogłoby jednocześnie z wydaniem listów zastawnych nowej pożyczki, które Kassa ta przyjmowałaby od dłużników swoich po kursie giełdowym.-

Listy zastawne dopóki Kassa Amortyzacyjna nie ogłosi ich wykupu przynosiłyby zwykły procent. Wolno być musi Kassie Amortyzacyjnej częściowo z obiegu cofać listy zastawne po cenie nominalnej, a wtedy losowanie wskazywałoby, które listy podlegają temu częściowemu umorzeniu.-

Kassa Amortyzacyjna w każdym czasie, stosownie do swego uznania, wykupywać mogłaby po kursie giełdowym listy zastawne, których umorzenie jest jej zadaniem.

O oznaczonej, wedle swego uznania, wysokości procentu od pożyczek hipotecznych, Kassa Amortyzacyjna perjodyczne czyniłaby ogłoszenia. W ciągu trwania pożyczki, dłużnik poddawałby się decyzjom Kassy Amortyzacyjnej co do wysokości procentu, lub w razie niezgodzenia się na takowe zwracałby kapitał.-

Pożyczki Kassy Amortyzacyjnej ubezpieczane hipotecznie, powinny oprócz tego mieć pierwszeństwo, tak do odnawianych pożyczek T. K. Z. jak do wstawiania się w prawa T. K. Z. w miarę wypłaty nastąpionej na rzecz jego. Pierwszeństwo to nie będzie z obrazą prawa hipotecznego, jeżeli dług T. K. Z. bez względu na umorzenie, pozostanie w pierwotnej swej wysokości w hipotece, będąc zaciągnięty, tak na pewność pożyczki T. K. Z., jak Kassy Amortyzacyjnej, jeżeliby tej kassy pożyczka na dobra później nastąpiła. Względem więc wierzycieli, lokujących się po pożyczkach T. K. Z. tak zabezpieczonych, przy jawności z hipoteki, nie spełniałaby się żadna nieprawość. Kwestyą tę jednak szczegółowiej niżej jeszcze objaśnimy.

O pierwszeństwie do pożyczek Kassy Amortyzacyjnej, stanowiłaby kolej zgłaszania się interesantów, o ile kassa Amortyzacyjna uznałaby możność lokowania swoich kapitałów, na przedstawionych przez nich własnościach ziemskich.

Zgłaszający się po pożyczkę, w liczbie dowodów wymaganych przez Kassę Amortyzacyjną, składałby ocenienie wartości dóbr ziemskich dopełnione przez komitety lokalne, złożone z członków T. K. Z. wybranych na ten cel przez stowarzyszonych po okręgach.

Ocenienie dóbr ziemskich do pożyczki z Kassy Amortyzacyjnej, następowałoby wedle przepisanych zasad, z powołaniem się na cenę dóbr w danym okręgu w najbliższym czasie praktykowaną, z uwzględnieniem różnicy natury dóbr ziemskich.

Za szacunek dóbr oznaczony przez komitet, odpowiadaliby tak jego członkowie, jak ich wyborcy z danego okręgu.

Ma się rozumieć, że o ile Kassa Amortyzacyjna nie mogłaby pokryć swojemi funduszami wykupu listów zastawnych, stowarzyszeni złożyliby się na to. Jeżeli zaś w Kassie Amortyzacyjnej pozostałby jaki fundusz, byłby

zwrócony stowarzyszonym wprost do rąk, nie zaś na rzecz dłużników hipotecznych. Sądzimy, że przy stosownem prowadzeniu Kassy Amortyzacyjnej, raczej zawsze po wykupieniu przez nią listów zastawnych, pozostałaby oszczędność, jak znalazł się deficyt, i że w żadnym razie deficyt ten niemógłby być tak wielki, by umniejszał bezpieczeństwo pożyczki udzielanej w nowych listach zastawnych, a tem samem obniżał kurs ich. -

§. 10.

Korzyści płynące z ustanowienia Kassy Amortyzacyjnej, i możność jej ustanowienia.

Gdyby Kassa Amortyzacyjna lokowała w pożyczkach hipotecznych 7 procentowych fundusze amortyzacyjne, to dług T. K. Z., umarzany wedle teraźniejszego systematu w lat 28 umarzałby się pomiędzy rokiem 18 a 19. Odnawianie zatem pożyczek przypadające w połowie tego okresu, mogłoby następować nie tak jak teraz co lat 14 lecz co lat 9 lub 10.

Kassa Amortyzacyjna udzielając pożyczki właścicielom ziemskim z zebranej amortyzacji, odwróciłaby od rolnictwa zmniejszanie kredytu, co dzisiaj ma miejsce w miarę wylosowywania listów zastawnych. Wprawdzie Kassa Amortyzacyjna udzielając pożyczki brałaby procent wyższy jak opłacany od listów zastawnych, ale właściciele dóbr znaleźliby przez ten środek, umorzonemi listy zastawne o jedną trzecią część czasu prędzej jak dotąd, bez żadnej z swej strony dopłaty pieniężnej nad amortyzacją dzisiaj opłacaną.

Gdyby Kassa Amortyzacyjna przyjmowała na opłatę udzielanych przez siebie pożyczek hipotecznych listy zastawne odnawianej pożyczki T. K. Z., i temi za pośrednictwem prostej operacji giełdowej wykupywa

ta listy zastawne poprzedniego okresu, lub wreszcie spłacała je w razie potrzeby po cenie nominalnej, uniknęłoby się natłoku na giełdzie listów zastawnych przy ich odnawianiu, co przy dzisiejszym porządku rzeczy przynosi właścicielom dóbr straty.

Mniemamy, że bezpieczeństwo pożyczek T. K. Z., lokowanych na pierwszych numerach hipoteki, zastrzegać należy nie na określoną liczbę lat, ale dopóki nie nastąpi pokwitowanie T. K. Z. W ten właśnie sposób praktykuje się ciągłe ubezpieczanie hipoteczne rozmaitych kaucji. Zastrzeżenie, co do warunków opłaty oznaczonego procentu i amortyzacji, z uwzględnieniem i na odnawiania, mogłoby mieć miejsce.

Wówczas odnawianie pożyczek T. K. Z. dopełniałoby się w biurach jego, bez stawiania się w hipotece i kosztów jakie to za sobą pociąga; i dzisiaj T. K. Z. nie kwituje hipotecznie dłużnika z każdej raty półrocznej wniesionej do jego kasy, a prosty kwit kassjera Dyrekcji Szczegółowej wystarcza, w zasadzie więc rzecz się wcale nie zmienia.

W prawdzie odnawianą pożyczkę, właściciel dóbr brałby wprost do rąk z pominięciem wierzycieli, jedynie przy stosownem ogłoszeniu i za okazaniem wykazu hipotecznego (widocznie wystarczałby tu wyraz częściowy tytułu II), lecz nie widzimy w tem żadnego działania wbrew prawu hipotecznemu, bo zastrzeżenie pod tym względem, uprzedzałoby dostatecznie wierzycieli o takim stanie rzeczy, a jak dzisiaj tak i wówczas, tylko w biurach T. K. Z. powziąć możnaby wiadomość, o stanie rachunku, jaki w danym czasie istnieje pomiędzy dobrami a T. K. Z.

Przytem właściciel dóbr, gdy spłacając dług prywatny wyżej od innych w hipotece zamieszczony, może podstawić w jego miejsce dług inny, rzeczywisty lub

fikcyjny przez podstawienie zaufanej osoby, dla zachowania sobie wobec długów niżej położonych, wyższego miejsca do zaciągnięcia nowej pożyczki, co bezustannie się zdarza, i tem samem wykazuje rzeczywistą tego potrzebę, nie znajdujemy więc przyczyny, by i dług T. K. Z. był mniej uprzywilejowany od innych, co właśnie dotąd go spotyka. Z tej to wychodząc zasady, pożyczkom Kassy Amortyzacyjnej pozostawić chcielibyśmy pierwszeństwo do odnowianych pożyczek T. K. Z.

Przez postawienie długu T. K. Z. w rodzaju kaucji z nie określonym terminem wykreślenia, unikniemy kosztów hipotecznych przy każdem odnawianiu, których ciężar tak dobrze wyrażał p. 10.

Nic też szkodliwego nie widzimy w tem, by dziedzic do rąk własnych brał odnawiane pożyczki T. K. Z., mimo długów hipotecznych obciążających dobra, bo rzecz naturalna najdokuczliwsze z nich spłaci. Wreszcie nie może ten system zatamować przyaresztowań tych wypłat, ale tylko dla wierzycieli hipotecznych, z uwzględnieniem ich pierwszeństwa hipotecznego: wówczas formalności w miarę rzeczywistej potrzeby spełniane będą, a nie jak dzisiaj po większej części dla czczych formalności, bo iluż to dziedziców dla wzięcia pożyczki T. K. Z. do rąk własnych, lub na spłatę długów na niższych numerach hipoteki stojących, uzyskiwać musieli ustępstwo pierwszeństwa wszystkich innych wierzycieli hipotecznych, co pociąga za sobą obok spełniania mnóstwa formalności i znaczne koszta.

Procent za nieopłacanie rat w terminach Kassie Amortyzacyjnej jak i T. K. Zo., musiałby być taki sam jak procent pobierany przez Kassę Amortyzacyjną od wypożyczanych przez nią summ. Procent zaś pobierany przez Kassę Amortyzacyjną, powiedzieliśmy, że powinien być równy procentowi praktykującemu się w kraju od pożyczek hipote-

cznych; procent tem wiadomo wszystkim, że jest znacznie wyższy jak naznacza obowiązujące prawo o lichwie, prawo więc to musiałoby być uchylonem, ale którzy już dzisiaj nie wie, jak się dobrze wyraża Krug (Staatsökonomie, p. 70), że prawa o lichwie powinnyby nosić to nazwisko dla tego, że lichwę popierają, a nie dla tego że ją tamują.

Wreszcie w ostateczności, prawo o lichwie wyjątkowo mogłoby być uchylonem, jedynie dla Kassy Amortyzacyjnej: byłby to nonsens, ale wobec takiego prawa nonsensa są bardzo na miejscu, i nawet muszą i powinny mieć miejsce, jeżeli idziemy drogą postępu. W Prusach było już coś podobnego, gdy z d. 27 Listopada 1857 r. z powodu przesilenia handlowego, zawieszono na 3 miesiące prawo o lichwie, z wyjątkiem pożyczek na zastawy, i między małoletniemi.

Bez ustanowienia Kassy Amortyzacyjnej, z wolnością pobierania od jej funduszów procentu praktykującego się w kraju, przemysł rolniczy postawiony byłby w tem położeniu, że mimo prawa o lichwie płaci i musiałby płacić od pożyczek prywatnych wysokie procenta, sam zaś od kapitałów swoich z amortyzacji, co do których jako jawnych publicznie, prawo to o lichwie można z łatwością stosować, musiałby poprzestawać na procencie 4%, bo różnica tego procentu od listów zastawnych z procentem prawnym 5%, przedstawia się zbyt mała, by warto było wówczas zaprowadzać Kassę Amortyzacyjną. Czy u nas takie uciemiężenie przemysłu rolniczego, głównego przemysłu kraju, jest stosownem, każden to widzieć może.

W prawdzie prawo o lichwie daje u nas niekiedy korzyść niebacznym, zwykle zupełnie już zrujnowanym finansowo i zaciągającym pożyczki na szalone procenta, że przy wytoczeniu procesu płacą procenta nie obiecane ale prawne, lecz jest to kroplą w morzu wobec opłacanych nie prawnych a obiecanych pro-

centów. Usposobienie narodowe, za honorowy prawie dług uznaje, zobowiązania przyjęte co do opłaty procentów, i nie pozwala chyba wyjątkowo uciekać się do prawa dla uwolnienia się od nich.[1]

Wracamy do innych jeszcze korzyści, jakie z postanowienia Kassy Amortyzacyjnej liczymy. Jak to dobrze wiedzą gospodarze rolni, na ulepszenia w gospodarstwie jak i w każdym innym przemyśle, potrzeba zwykle odrazu znaczniejszych kapitałów; częściowe małoznaczne nakłady nie są w stanie zapobiedz tej potrzebie, raczej często znikają bez odpowiedniego pożytku. Umarzanie pożyczki T. K. Z. za pomocą projektowanej Kassy Amortyzacyjnej, dawałoby co lat 9. lub 10 możność odnawiania pożyczki, co pożądane być musi tak dla tych, coby ją włożyć mogli w ulepszenia gospodarskie, jak dla tych, którzy uciążliwsze długi spłacać nią musieliby; tym zaś którzy mogliby zaciągnąć pożyczkę z Kassy Amortyzacyjnej, dawałaby ta Kassa kredyt ciągle w miarę ich potrzeb i możności.

Chociaż z Kassą Amortyzacyjną dającą pożyczki w miarę wzrostu kapitału amortyzacyjnego, długi T. K. Z. i pożyczki Kassy Amortyzacyjnej razem wzięte, nie przenosiłyby wysokości pierwotnej pożyczki T. K. Z., zabezpieczonej na wszystkich ogólnie dobrach, szczegółowo jednak na dobrach ziemskich, któreby zaciągnęły z Kassy Amortyzacyjnej pożyczkę, ma się rozumieć nie w miarę dopełnionej wpłaty amortyzacyjnej ale wyższą, stosownie do wartości dóbr, na tych więc dobrach byłby dług T. K. Z. i Kassy Amor. wyższy, jak udziela wedle swojego oszacowania T. K. Z. Sądzimy jednak, że bynajmniej przez to bezpieczeństwo summ wypożyczanych przez Kassę Amor. nie byłoby narażone: norma bowiem przyjęta przez T. K. Z. do szacowania dóbr ziemskich, jedna na kraj cały, a chociażby nawet na jakiś okręg,

[1] W pożyczkach rządowych prawo o lichwie swobodnie obchodzi się przez zbywanie po niższym kursie np. 75 za 100 przy 4procentowej pożyczce. Pomysł ten czysto własność pożyczek rządowych, niewyczerpanych w takie pomysły, rzeczywiście jednak nie ma na celu prawa o lichwie, którego nie potrzebowałby słuchać, ale zachowanie wierzycielom do pewnego czasu korzyści z podwyższającej się stopy procentu. W Austryi prawo o lichwie naznacza karę na wierzyciela i na dłużnika jako marnotrawcę, czuć tam jeszcze źródło kościelne z jakiego to prawo wypływa, ale prawo to z ciągłem wypuszczaniem pożyczek rządowych po niższym o wiele kursie od ceny nominalnej, a wysokim procencie, zupełnie zneka się łącznego związku.

dla wielu dóbr ziemskich w porównaniu z oszacowaniem podług tej normy innych dóbr, nie może być dostateczną.
Dotąd np. ilość i jakość budynków gospodarskich, stan unawozwienia gruntów, nie są przy takich oszacowaniach dostatecznie uwzględnione; toż samo stosunek do siebie w danych dobrach gruntów ornych, łąk pastwisk, lasu, wreszcie ceny najmu, stan komunikacji, odległość fabryk narzędzi rolniczych, i t. d. Projekt Towarzystwa Kre. Ziem. Kijowsko-Wołyńsko-Podolskiego z r. 1861, dotąd przez Rząd niezatwierdzonego, będący owocem dyskusji światłych mężów tamtych okolic, co w nim widocznie się odbija, oznacza już pewien normalny stosunek lasów do gruntów dworskich, od czego czyni zależnem wyższe lub niższe ocenienie dóbr; lecz nie oznacza normalnego stosunku gruntów ornych, łąk, pastwisk, bo to rzeczywiście jest prawie niepodobnem, a jednak niezaprzeczenie wpływa na cenę dóbr ziemskich. Otóż wszystkie takie okoliczności, nie mogące być uwzględnionemi w normie do szacowania przyjętej przez T. K. Z. wpływają na różnicę stosunku pożyczki do rzeczywistej wartości dóbr.

Norma T. K. Z. do szacowania dóbr, jakkolwiek nie powinna zbyt tchnąć rutyną klassyfikacji, a więcej opierać się na praktykującej się cenie dóbr ziemskich, co do których, oprócz wyjątkowych zdarzeń, okazuje się, że z biegiem czasu nie zniżenie ceny ale podwyższenie ma miejsce, norma ta jednak mając trwać pewien dosyć długi czas, jak nie może być inaczej, już przez to samo nie może być uważana po pewnym upływie czasu, za dostecznie odpowiednią do ocenienia dóbr ziemskich.

Oszacowanie wartości dóbr dla pożyczek Kassy Amortyzacyjnej przez miejscowy komitet, przy oparciu się głównie na cenie dóbr, takiej jak dane natury, praktykującej się w tej okolicy, da niewątpliwie możność udzielania z zu-

pełnem bezpieczeństwem obok pożyczek T. Kr. Z. i pożyczek Kas. Amor. których trwanie przeciętnie znacznie krócej trwać będzie jak pożyczek T. Kr. Z. Przy takiem oszacowaniu dla krótko trwałych pożyczek Kas. Amor. umierzwienie gruntów, stan budynków, śmiało mogą wchodzić w rachunek o wiele więcej, jak przy pożyczkach T. Kr. Z. dłużej trwających.

Mniemamy więc, że na samej różnicy szacunku dóbr ziemskich, jaka zachodzić powinna przy udzielaniu pożyczek długotrwałych T. Kr. Z. i krótkotrwałych Kas. Amor. już możnaby oprzeć pożyczki Kas. Amor., gdyby nawet zachować ten sam stosunek w ich udzielaniu, jaki zachowa T. Kr. Z., to jest lokując [illegible] czy na $\frac{1}{2}$, czy na $\frac{2}{3}$ szacunku. W każdym razie pożyczki T. Kr. Z. nie wyczerpią o tyle wartości dóbr ziemskich, by niemogły się tam pomieścić i pożyczki Kas. Amor., chociażby nawet przyszło i w stosunku wartości lokować je niżej jak pożyczki T. Kr. Z., to jest jeżeli pożyczki T. Kr. Z. lokować się będą na $\frac{1}{2}$ szacunku, pożyczki Kas. Amor. mogłyby się lokować na $\frac{3}{5}$ szacunku, lub w innym podobnym stosunku uznanym za najodpowiedniejszy.

Pożyczki Kas. Amor. niekoniecznie wymagałaby drugiego miejsca w hipotece po T. Kr. Z., ale mogłyby następować i po długach prywatnych.

Oznaczenie minimum pożyczek z Kas. Amor. jest potrzebnem, dla uniknienia zbyt drobnych rozrachunków; maximum zaś oznaczać będzie przyjęty za stały stosunek, w jakim jej pożyczki udzielałyby się na dobra ziemskie, czy to w stosunku $\frac{2}{3}$ szacunku, lub $\frac{3}{5}$, lub innym.

Projekt Kasy Amortyzacyjnej przerazi niektórych rutynistów, których zadziwi jak instytucja publiczna mogłaby pobierać procenta nie wypisane w dzisiejszem prawie ale odpowiednie praktykującym się w kraju np. 7% lub 8%; którzy nie przypuszczają by bez paletu ekzekucyjnego, bez drogi administracyjnej, windykować można pożyczki jakichkolwiek instytucję publicznych; którzy wskażą w perspektywie, jak naszą, prowadzenie procesów przez tę instytucję, utrzymanie adwokatów i.t.d. Nie mówiąc już o nowem prawie uproszczającem subhastację, o pierwszeństwie jakie miałyby pożyczki Kas. Amor. do odnawianych pożyczek T. K. Z., pozwalamy sobie przypomnieć tu, że dzisiaj bez paletu ekzekucyjnego, co lepiej wbrew istniejącemu prawu o lichwie, są pobierane przez wierzycieli hipotecznych wielkie procenta: jest więc inna jakaś siła przy kredycie rzeczowym co znagla dłużników do ich płacenia, a tą siłą jest dążenie każdego do uczynienia zadość zobowiązaniom dla własnego interesu, gdyż w przeciwnym przypadku skończy się na wypłaszczeniu; w każdym razie zwracającem instytucji wszelkie koszta. Nie około paletu ekzekucyjnego, obraca się cała massa podobnych interesów, ale około rzeczywistego ich stanu, a właściciele ziemscy płacą od pożyczek hipotecznych i niehipotecznych, bez paletów ekzekucyjnych i jak powiedzieliśmy już, wbrew prawu o lichwie, większe niewątpliwie procenta jak płaciliby Kas. Amor. Tylko nie możność rzeczywista może wstrzymywać od opłaty, czy to procentów czy kapitału, takich wypadków, nieprzypuszczając w jakichś nadzwyczajnych rozmiarach bankructw właścicieli ziemskich spodziewać się nie można; przytem, zapewne dobra ziemskie wybrane do udzielenia im pożyczek Kas. Amor. nie będą z tej kategorji.-

Nc

Na tych to zasadach opierając się, w projekcie Kas. Amor. niepostawiliśmy żądania żadnych uprawnionych przywilejów, po prostu stawiliśmy tylko żądanie wolności dla właścicieli ziemskich rozrządzania własnym groszem, jak nam się zdaje najlepiej, a więc w imie tej wolności żądaliśmy zniesienia ograniczeń, jak np. prawa o lichwie i zkądinnąd zgubnego. –

Peczara, 30 Grudnia 1862 r.